

J O N A S Z
SZLICHTYNG

(1592 — 1661)

Stosunek współczesnej nauki historycznej w Polsce do postępowych tradycji w naszych dziejach doprowadził w wielu wypadkach do wydobywania z zapomnienia wybitnych postaci lub pomijanym w dotychczasowych opracowaniach wydarzeń i faktów.

Wysiłki historyków marksistów zmierzały i zmierzają do odsłonięcia całej prawdy naszych dziejów, do obalenia fałszywych legend zniekształcających obraz przeszłości.

Z dziejów polskiej reformacji szczególną uwagę wzbudzili Bracia Polscy zwani też arianami. Ich radykalizm społeczny, który doprowadził do wypędzenia ich z Polski, pozwala zaliczyć ten odłam polskiej reformacji do najbardziej bojowych orędowników postępu. W trudnych warunkach XVII-wiecznej rzeczywistości w Polsce, wobec zacofania szlachty i kleru, odważnie piętnowali upośledzenie społeczne i niewolę chłopów, oraz upadek miast. Szerzyli ideę wolności, sprawiedliwości i tolerancji, wychowywali nowych ludzi, stanowiąc prekursorski oddział europejskiego racjonalizmu.

Z tym większym zainteresowaniem i pietyzmem odnosić się winno społeczeństwo Ziemi Lubuskiej do dorobku ideowego arian. Bracia Polscy są bowiem mocnymi więzami związani z naszym regionem. Wgnani z własnej ojczyzny, w drodze na tułaczkę zatrzymali się na ziemiach ówczesnej Brandenburgii. Głównymi ośrodkami ich pobytu stały się takie miejscowości jak: Gajec, Zelechów, Gryżyna i Lubniewice.

W księgach kościelnych Gryżyny (pow. krośnieński) napotkać można wiele nazwisk Szlichtyngów, Lubienieckich, Morstinów, Arciszewskich, Wiszowatych, Taszyckich, Orze-

chowskich, Widawskich i innych. Tu w Gryźynie w czasie pogrzebu jednego ze zmarłych arian w roku 1667, Morstin wygłosił kazanie w języku polskim.

Jeszcze aktywniejszym ośrodkiem życia arian stały się w XVIII wieku Lubniewice (pow. sulęciński). Od chwili objęcia miasteczka w posiadanie przez Achacego Taszyckiego, Lubniewice stały się centralnym punktem działalności Braci Polskich.

Wśród lubniewickich arian aktywną grupę stanowili mieszczenie, wśród których takie nazwiska jak Maniowski, Szaniewicki, Gładowski nie należą do rzadkich.

W r. 1718 zawisło nad kolonią ariańską poważne niebezpieczeństwo. Podobnie jak w wieku XVII szlachta polska, tak obecnie brandenburska zaczęła domagać się wypędzenia arian. Na szczęście skończyło się ugodą i arianie w liczbie 72 ludzi pozostali. Utrzymali się do drugiej połowy XVIII wieku. Ostatnie pogrzeby arian członków rodziny Szlichtyngów zanotowały księgi gryźńskie w latach 1761 — 1768.

Postaci jednego z najwybitniejszych działaczy i pisarzy ariańskich, w 300-letnią rocznicę jego śmierci, poświęcamy niniejszy artykuł.

W ostatnich latach badania nad polską reformacją, szczególnie zaś nad jej radykalnym ugrupowaniem Braci Polskich (arian) przyniosły w rezultacie wiele ciekawych prac¹⁾. Wiedza nasza o roli i znaczeniu arian została nie tylko wydatnie wzbogacona, ale co ważniejsze oświetlona z marksistowskich pozycji. Najbardziej postępowe elementy ariańskiej ideologii społecznej i filozoficznej zostały wydobyte na światło dzienne, wykazano ich ścisły związek z ogólną sytuacją ekonomiczną w Polsce XVI — XVII wieku, a zasługi samych arian w dziejach polskiej kultury szczególnie podkreślono.

Nie tylko bowiem w reformacji polskiej arianie zapisali odrębny i nader interesujący rozdział. Liczne studia i rozprawy, wydane w związku z 300-leciem wypędzenia ich z Polski (1958) odsłoniły wiele nieznanych dotąd stron ich działalności. Jasno oświetlono ich postępowość w stosunku do zacofania polskiej szlachty oraz wykraczający daleko poza Polskę wpływ na kształtowanie się europejskiego racjonalizmu.

Wśród wielu jednak prac o poglądach filozoficznych i społecznych Braci Polskich wciąż jeszcze daje się odczuwać brak monograficznych opracowań wybitnych postaci tego ruchu. Jak dotąd nie doczekał się jeszcze osobnej monografii ani Faust Socyn, ani Samuel Przypkowski, ani Ludwik Wolzogen i kilku innych, wśród których wymienić trzeba przede wszystkim Jonasza Szlichtynga²⁾.

Artykuł niniejszy powstał z racji 300-lecia śmierci tego wybitnego pisarza i myśliciela i ma na celu wyłącznie przypomnienie jego postaci polskiemu społeczeństwu. W żadnym wypadku zaś nie może zastąpić wyczerpującej monografii, na którą Szlichtyng jak najbardziej zasłużył.

KOLEJE ŻYCIA

Jonasz Szlichtyng pochodził ze starego rodu saksońskiego. Już bowiem na przełomie XII i XIII wieku występuje w Saksonii niejaki Albertus Slehtinc. Kiedy ci Slehtincowie, względnie Szlichtincowie osiedlili się na Ziemi Lu-

buskiej nie wiadomo. Pewnym jest jednak, że na początku wieku XVI mieli swoje posiadłości w okolicach Świebodzina. Dziedzicem wsi Jeziorany (prawdopodobnie dzisiejsze Jezioro) był w roku 1534 Kasper Szlichtyng protoplasta wszystkich Szlichtyngów zamieszkujących Polskę. W XVI wieku ród Szlichtyngów uległ już całkowitej polonizacji. W przywileju bowiem królewskim z roku 1567 potwierdzającym szlachectwo Szlichtyngów podany jest również herb rodziny. „Ma to być szczyt tj. tarcza w czarnym kolorze, na niej dwa stojące rogi jelenie w białym kolorze o czterech odrostkach i róg trzeci w górnej części tarczy na poprzek położony. Ponad tarczą ma być hełm żelazny z otwartą przyłbicą i z labrami w białym kolorze. Na czubku hełmu mają być zatknięte trzy czarne strusie pióra. Do insygniów tych dodajemy ze specjalnej łaski trąbę myśliwską w czerwonym kolorze na rogu zwisającą na złotym łańcuchu”³⁾.

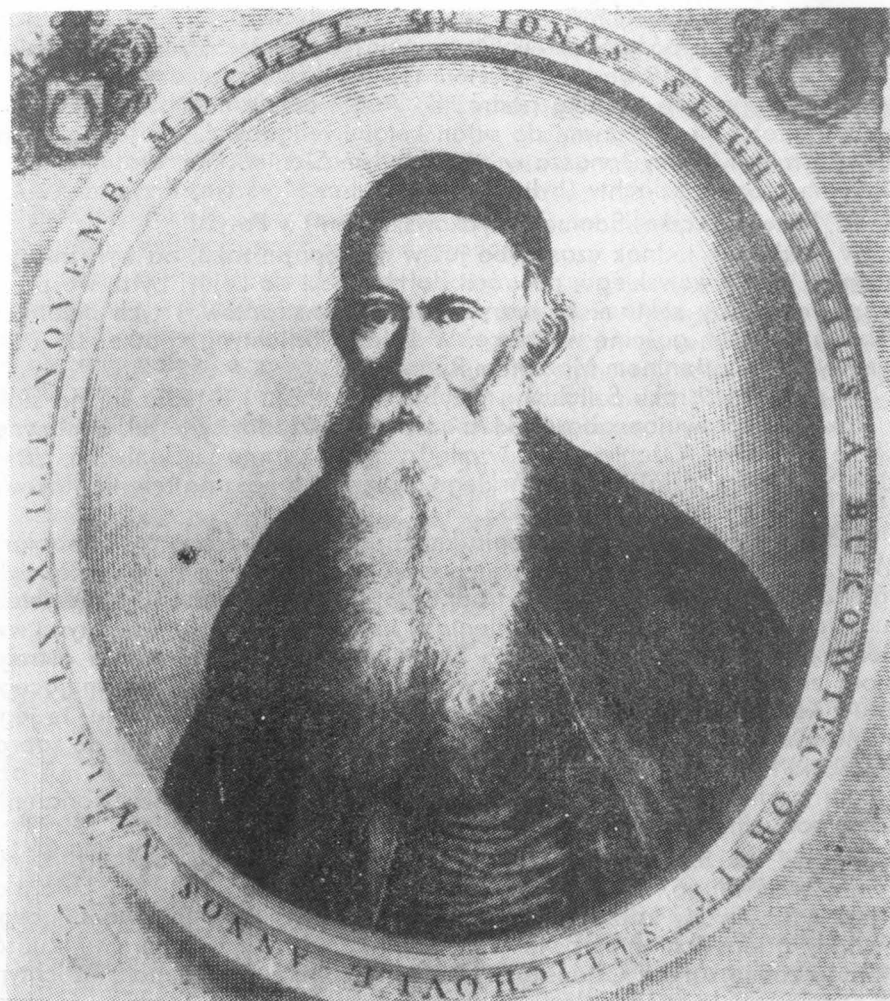
Obok wymienionych Jezior względnie Jezioran w skład włości Szlichtyngów wchodziły jeszcze wsie (wszystkie na Ziemi Lubuskiej): Rzeczyca, Przytoczna i wreszcie Bukowiec i Łagowiec nabyte przez dziadka Janasza Bartłomieja w roku 1578.

Ojciec Jonasza (jeden z pięciu synów wspomnianego Bartłomieja) był zdecydowanym zwolennikiem arianizmu. Zmarł między rokiem 1608 a 1612 pozostawiając sześcioro dzieci, pięciu synów: Jonasza, Eliasza, Wespazjana, Jerzego i Daniela i jedną córkę Annę.

Jonasz urodził się w roku 1592⁴⁾, jako najstarszy z pięciu synów Wolfganga i Barbary z Arciszewskich, w Sączkowie koło Śmiała (Wielkopolska)⁵⁾. Pierwsze nauki pobierał w Bytomiu Odrzańskim w tzw. „Schönachianum”. Znając z dziejów Bytomia Odrz. fakt istnienia tutaj na przełomie XVI i XVII wieku szkoły⁶⁾ nazywanej nawet przez niektórych „akademią”, oraz związek tego miasta z rodem Schönaichów, mamy pełne prawo przypuszczać, że właśnie w Bytomiu Odrz. przyszły myśliciel ariński rozpoczął swoją edukację. Już w roku 1609 Jonasz przeniósł się na dalsze studia do Gdańska, skąd z kolei zawędrował do przeżywającego wówczas swój najwyższy rozkwit, arińskiego ośrodka naukowego do Rakowa.

Zdobywszy zaufanie Jakuba Sienieńskiego, dziedzica Rakowa uzyskał możliwość wyjazdu za granicę wraz z jego synem Zbigniewem i swym młodszym bratem Jerzym. Pierwszym etapem tej wędrówki był uniwersytet w Altdorfie, skupiający w gronie studiującej tu młodzieży wielu zwolenników poglądów arińskich.

Już jednak w roku 1615 władze uniwersyteckie zatrwożone potajemnym szerzeniem się doktryny arińskiej wśród młodzieży, rozpoczęły śledztwo. Na wiosnę roku następnego (30 czerwca 1616) na rynku w Altdorfie w obecności władz norymberskich, uniwersyteckich i licznie zebranej publiczności uroczystie spalono znalezione książki arińskie. Miało to oznaczać równocześnie definitywne zamknięcie Altdorfu przed wpływami arińskimi. W ślad bowiem za tym poszło odpowiednie zarządzenie senatu uniwersyteckiego, aby wszystkich Polaków podejrzanych o arianizm z uniwersytetu wydalic.



Jonasz Szlichtyng

Jonasz Szlichtyng ze swymi towarzyszami, dzięki wstawiennictwu Jakuba Sienieńskiego na razie pozostał, ale nie na długo. Gdy rektorem został profesor teologii Schopper i ogłosił, że zabroni wstępu do uniwersytetu „Omnibus Photinianis et id genus haereticis” 7) Szlichtyng opuścił Altdorf i wyjechał do Holandii, do Lejdy.

Pobyt w Holandii wyzyskał Jonasz wszechstronnie. Obok korzyści naukowych, zapoznał się praktycznie ze wspaniałymi wynikami rozwiniętych wówczas w Holandii rękodzieł, wysoko stojącej hodowli bydła i uprawy roli. Gdy wrócił do kraju przywiózł ze sobą pewne nasiona roślin, których upra-

wę pragnął rozpowszechnić, a co ważniejsze zabrał ze sobą czcionki drukarskie, które mu później pozwoliły na tajny druk niektórych swych dzieł.

Wiosną roku 1618 wspólnie z gronem rówieśników kształcących się w Lejdzie, Szlichtyng odbył krótką podróż do Anglii celem nawiązania kontaktów z tamtejszymi zbliżonymi do arian kołami religijnymi. Już jednak tego samego roku widzimy Jonasza wraz z młodym Sienieńskim, bratem Jerzym i licznym gronem szlachty (byli wśród niej: Jan Morsztyn, Krzysztof Lubieniecki, Mikołaj Łyczko, Samuel Przyppowski i inni) w Paryżu.

W niedługim jednak czasie, bo już w następnym roku, na wyraźne polecenie zboru rakowskiego, powrócił do Holandii do Lejdy, by tu wesprzeć w sporze między sektami Gomarystów i Remonstrantów⁸⁾ tych ostatnich i zaofiarować im gościnę w Polsce. W Lejdzie Szlichtyng spotkał się z innym wybitnym arianinem Marcinem Ruarem.

W maju 1619 roku Szlichtyng przybywa do kraju i osiedla się na stałe w Rakowie sprawując obowiązki ministra i wykładowcy etyki w sławnej szkole arianskiej. Ożeniwszy się w międzyczasie z Anną Lubieniecką, córką Jana, wybitnego działacza arianskiego, pozostał Jonasz na terenie Rakowa aż do jego likwidacji w roku 1638.

Gdy na skutek zbeszczeszczenia krzyża, o co posądzono wychowanków szkoły rakowskiej, sejm szlachecki nakazał zamknięcie szkoły w Rakowie i gdy dla Braci Polskich nastąpiły trudne dni (członkowie zboru, nauczyciele i uczniowie musieli szukać schronienia w innych ośrodkach), Szlichtyng wybiera się w podróż do dalekiego Siedmiogrodu dla zażegnania ostrego sporu ze zwolennikami nauki Socyna. Zbór pod wpływem alarmującego listu z Koloszwaru posłał tam Jonasza Szlichtynga „w przekonaniu, że jego znana roztropność i prawość w zarządzie kościoła dopomoże im do zaprowadzenia ładu i porządku. Prosimy tylko senat (w Koloszwarcze — p. m.), aby z całą gorliwością czuwał nad jego bezpieczeństwem i po ukończeniu pracy pozwolił mu wrócić do Polski”⁹⁾.

Podróż do Siedmiogrodu i misja z jaką jechał tam Szlichtyng, nie trwała snąc długo, skoro już w roku 1639 Jonasz udał się do Gdańska z listem wojewody kaliskiego Zygmunta Grudzińskiego interweniującego u władz gdańskich w sprawie wspomnianego już wyżej Marcina Ruara, którego zamierzano z Gdańska wysiedlić. Osobista interwencja Szlichtynga spowodowała zmianę decyzji senatu gdańskiego (tym bardziej, że sprawą Ruara zainteresował się również hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski), z zastrzeżeniem jedynie, że Ruar „będzie żył spokojnie i zaniecha w przyszłości wszelkiej propagandy arianskiej”¹⁰⁾.

Sam Szlichtyng po zlikwidowaniu Rakowa przeniósł się do zboru w Luślawicach (pow. brzeski) cały czas poświęcając pracy pisarskiej i działalności społecznej. Z końcem wiosny lub na początku lata roku 1642 brał wraz z Ruarem udział w obradach synodu w Czarkowie. W tym samym roku dzięki amsterdamskim czcionkom mógł wydać jedno ze swych dzieł: „Wyznanie wiary zborów tych, które się w Polszcze Chrześcijańskim tytułem pieczętują”, które w krótkim czasie ściągnęło na jego głowę poważne niebezpieczeństwo. W cztery lata później dzieło to ukazało się w języku polskim (oryginał pisany był po łacinie).

W roku 1644 miał odbyć się w Toruniu zjazd różnowierców z katolikami, zgodnie z intencjami króla, który pragnął zgody pomiędzy walczącymi ze sobą wyznaniem. W zjeździe tym pragnęli wziąć również udział i Bracia Polscy. Na synodzie ariańskim w Siedliskach wybrani zostali jako delegaci Jonasz Szlichtyng, Marcin Ruar i młody Krzysztof Lubieniecki. Niestety, zjazd który odbył się w rok później (1645) nie dopuścił do obrad żadnych wysłanników ariańskich. Nienawiść do ludzi nieuznających dogmatu Trójcy Św. była czynnikiem który zaważył na jedności katolików, kalwinów i luteran, zgodnie występujących przeciw arianom.

Ta sama nienawiść do arian wyładowała się w stosunku do Szlichtynga na sejmie w roku 1647. Zajęto się na nim niedawno wydaną księgą Szlichtynga. Nie stawiając się przed sądem sejmowym, mimo wezwania, doczekał się Szlichtyng zaocznego wyroku. Dnia 11 maja 1647 roku autora „Wyznania wiary chrześcijańskiej” skazano na karę śmierci i konfiskatę majątku, a książkę jego na publiczne spalenie przez kata.

Skonfiskowany majątek Jonasza Szlichtynga oddano kasztelanowi brzesko-kujawskiemu Janowi Dąbskiemu. Jonasz zmuszony do ucieczki pozostawił żonę na całkowitej łasce Dąbskiego, który na szczęście nie wyzyskał swych nowych praw, część dotychczasowego mienia pozostawiając właścicielce. Wśród współwyznawców Jonasz jeszcze bardziej zyskał na autorytecie i doczekał się od synodu w Dąźwi w roku 1647 listu umacniającego go na duchu i przygotowującego do odparcia dalszych przeciwności ¹¹).

Jonasz musiał uchodzić, lata całe pędząc w ukryciu. Przebywał w różnych miejscowościach, nie mogąc pogodzić się z życiem zdala od zboru. Nie bacząc na niebezpieczeństwo uczestniczył w dwóch kolejnych synodach w Czarkowie w roku 1651 i 1652.

Jonasz najczęściej przebywał u brata swego Wespazjana w Dąbrowie nad Dunajcem. Tutaj doczekał się przykłej dlań wieści o likwidacji zboru w Lusławicach, po przejeździe z powrotem na katolicyzm dziedzica tej wsi Achacego Taszyckiego. I tutaj też wypatrzyły go oczy księdza Stanisława Bukowskiego, który powodowany złością, toczył bowiem z Wespazjanem Szlichtyngiem proces o dziesięciny, złożył donos do władz w roku 1653 na Wespazjana i jego najstarszego syna Jana Władysława o to, „że brata swego i stryja Szlichtynga Jonę o żywot gorszący niezmiernie, osobliwie zaś o napisanie książki bluźnierczej, przez sejm koronny wyzutego z czci i z kraju wywołanego, wspierają, z nim się wdają i rady i opieki użyczają, chowając i ukrywając go przy sobie, jako kaznodzieję ariańskiego, odwracając ludzi od wiary prawdziwej ku obrazie Boga i praw pospolitych” ¹²).

W tej sytuacji Jonasz zmuszony był opuścić kraj udając się do Holandii, gdzie wstawiał się do Stanów Rzeczypospolitej Holenderskiej za przesładowanymi tam wówczas współwyznawcami. Nie osiągnąwszy wiele zmuszony był opuścić Holandię.

Na wieść o postępach wojsk szwedzkich w Polsce wrócił do kraju i zatrzymał się w Krakowie, gdzie wraz z Andrzejem Wiszowatym i Lubienieckim „czytają i interpretują pismo św., piszą do niego komentarze i sku-

piają około siebie wszystkich tułaczy ariańskich" ¹³). A gdy z najazdem Rakoczego przybyli do Krakowa siedmiogrodzcy arianie ożywiło się życie religijne na przeciąg blisko półtora roku.

„Kiedy w 1657 roku Kraków poddał się zwycięskim wojskom Jana Kazimierza i załoga szwedzka opuściła miasto, Szlichtyng i Lubieniecki podążyli ku północy, aby na zawsze pożegnać Polskę...” ¹⁴).

Początkowo zatrzymał się Szlichtyng na krótko na Śląsku w dobrach Sacka, następnie wyjechał do Szczecina. Wraz z rokiem 1658 i uchwałą sejmu szlacheckiego o wypędzeniu arian z Polski nadzieja na rychły powrót do kraju okazała się złudną. Gdy garść wygnańców ariańskich znalazła się na Śląsku, do Kluczborka zwołany został na czerwiec 1661 roku synod, na który przyjechał również Jonasz. Wraz z nim na synodzie zjawili się jego syn również Jonasz, syn Wespazjana Jan oraz dalsi powinowaci wraz z garścią szlachty ariańskiej. Protest uchwalony na synodzie, potępiający dotychczasowe prześladowania arian i przepowiadający smutne losy polskim innowiercom, najprawdopodobniej napisał Jonasz Szlichtyng.

Jesienią tego samego roku Jonasz osiedlił się w Żelechowie (obecnie w powiecie świebodzińskim), wsi Elżbiety von Falkenreh, na pograniczu Marchii Brandenburskiej i Śląska, niedaleko od granicy niewdzięcznej Rzeczypospolitej, wciąż żyjąc nadzieją zmian w Polsce i ewentualnością powrotu do ojczyzny. Niestety nie danym było mu już ujrzeć kraj rodzinny. Oddany wyczerpującej pracy pisarskiej, opracowywał komentarze do ksiąg Nowego Testamentu, nieomal z piórem w ręku zmarł 1 listopada 1661 roku.

PISARZ I MYŚLICIEL

Okres, w dziejach arianizmu, w którym wystąpił ze swą działalnością pisarską, społeczną i religijną Jonasz Szlichtyng, uważany jest powszechnie za okres tzw. socyniański. Z nurtu plebejskiego, z rewolucyjnego radykalizmu pierwszego okresu (1562-69), przez sprzeczności wewnętrzne i powolny upadek prądów plebejskich w okresie drugim (1569 do końca wieku XVI), w ostatnim trzecim okresie nie pozostało już nic.

Radykalne postulaty pierwszego okresu, godzące w podstawy ustroju feudalnego, były raczej gorącymi apelami w imię zasad ewangelii, nie mogły więc pociągnąć za sobą mas, zabrakło im dla urzeczywistnienia realnej siły.

To był podstawowy czynnik słabości ruchu ariańskiego, w którym poprzez irracjonalistyczne tendencje i połowiczny racjonalizm, brak konsekwentnego krytycyzmu w stosunku do treści samej Biblii, pewne ograniczenie roli rozumu, któremu nie wolno porywać się na tajemnice zawarte w objawieniu, torowano drogę tendencjom społecznie zachowawczym ale i bardziej konsekwentnemu racjonalizmowi ¹⁵).

Zasady tego racjonalizmu sformułował przybysz z Włoch Faust Socyn. Na gruncie zmienionych warunków społecznych, gdy nie potępia się już przyjmowania urzędów, noszenia broni, a w miejsce wołania o zniesienie

pańszczyzny wprowadza się humanitarną opiekę nad poddanymi, zmieniło się również pojmowanie niektórych dogmatów. Chrystus dla socynian nie odkupił ludzi swą śmiercią, dał jedynie przykład jak trzeba żyć i postępować, nie wyłączając najwyższej ofiary życia, by zdobyć żywot wieczny. Decydujące więc dla zbawienia są uczynki a nie wiara. Nie istnieje grzech pierworodny i każdy chrystianin może osiągnąć zbawienie stosując się do wskazań zawartych w ewangelii. Istota religii w ujęciu Socyna i jego następców została przesunięta z niezrozumiałych i niepojętych dogmatów, na moralne postępowanie zgodne z etyką ewangeliczną. W stosunku do objaśnienia socynianie głosili, że: „Jeśli istotnie pochodzi od Boga, musi być racjonalne, tj. takie, by każdy człowiek o zdrowych zmysłach mógł je łatwo pojąć i zrozumieć”¹⁶⁾.

Takie więc dogmaty jak Trójca, Przedwieczność Chrystusa, Odkupienie, Przejście itp. — muszą zostać odrzucone, jako, że są przeciwne zdrowemu rozsądkowi.

Krytyka i odrzucenie wielu dogmatów, odwoływanie się do zdrowego rozsądku doprowadziły do skryzalizowania się idei tolerancji religijnej. „Im konsekwentniej zredukowano istotę religii do zagadnień moralnych i im bardziej zawężano system fundamentalnych prawd chrześcijańskich (a więc tych prawd, w które należało koniecznie wierzyć, jeśli się chciało uzyskać zbawienie), tym szersze granice zyskiwała tolerancja”¹⁷⁾.

Na początek socynianie zakwestionowali tradycyjne pojęcie herezji i kwestię prześladowania heretyków. „Heretyk to przecież tylko taki człowiek, który inaczej wierzy niż my. Czy z tego powodu należy go prześladować lub zabijać?” Wniosek był jedyny i słuszny: należy w ogóle zerwać z prześladowaniem herezji.

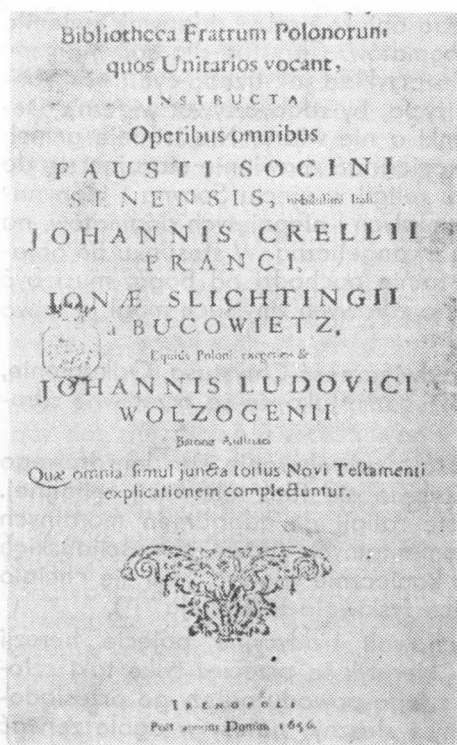
„Religia, która uciska jakąś inną religię, daje tym dowód, że nie jest religią prawdziwą” — mówili socynianie w innym miejscu.

Pojęcie wolności w religii, jako sfery osobistego odczuwania w dalszej swej konsekwencji, obok najważniejszego zagadnienia jakim była tolerancja, musiało doprowadzić do sporu o miejsce religii w państwie i społeczeństwie i o stosunku państwa do religii.

Te najogólniej scharakteryzowane problemy, które pasjonowały myślicieli arianów w XVII wieku, nie istotne dla nas dziś, jeżeli chodzi o ich ton dyskusji dogmatycznych, bliskie pozostały w swych głosach o tolerancji i stosunku państwa do religii. Ta część spuścizny ideowej socynian i dziś jeszcze nie straciła nic ze swej aktualności. To równocześnie najdobitniej świadczy o ile wyprzedzali swoją epokę i na jak twardy mur niezrozumienia musieli natrafić w swej działalności. Dlatego arianie są nam bliscy i wiele współczesnych problemów rodowód swój bierze z ich koncepcji i z ich odważnej myśli.

Twórczymi kontynuatorami F. Socyna byli tej miary pisarze i myśliciele jak Jan Crell, Marcin Ruar, Joachim Stegmann, Jan Ludwik Wolzogen, Andrzej Wiszowaty, Samuel Przypkowski i Jonasz Szlichtyng.

Pierwszym etapem działalności pisarskiej Szlichtynga była polemika z pastorem kalwińskim Danielem Clementinusem, któremu odpowiadając



zwracał uwagę na ubóstwo i prostotę ministrów arianiskich. „Pieszczonych ministrów z łaski Bożej nie mamy — pisał — i którzy by się za plebaniami bogatszymi po synodach uganiali, ale takich, którzy za synodowym postanowieniem na wszelkie miejsce prowadzić się gotowi i tam chwale Bożej służyć. I dlatego się w żadne domy i wczasiki nie fundują. Żadnego też tak dostatniego nie wiem (choć się ich wiele zaczęli szlachcicami porodziło), który by miał co nad przystojne obejście swoje i domku swego i owszem nadając się tacy, którzy majątności i dostatki swoje chwale Bożej służąc potracili. Nie wiem, w którym zborze ministrowie skromniej nędzę i niedostatek znosić umieją, ponieważ wiele jest takich, którzy nie tylko nie zostali ministrami dla dobrego mienia, ale dobre mienie porzucili dla ministerium”.

Słusznie podkreśla po tych słowach Włodzimierz Dworzaczek w swej pracy „Szlichtyngowie w Pol-

sce”, że „nie pokora chrześcijańska bije z tych słów, lecz pogarda dobrowolnie wyrzekającego się dostatków szlachcica dla bogacącego się na chlebie duchowym parweniusza. Nie darmo dodawał Szlichtyng w dziełach drukowanych za granicą, przy nazwisku swym owo dumne Eques Polonus”¹⁸⁾.

W następnych latach pomiędzy 1628—1637 wydał Szlichtyng komentarze do listów św. Pawła i kilka innych dzieł teologicznych, opierając się przy ich opracowaniu na zapiskach swego dawnego mistrza Crelliusa. Wreszcie w roku 1642 wyszło wspomniane już wyżej dzieło „Confessio fidei Christianae” (Wyznanie wiary Chrześcijańskiej). Przyjęte przez wszystkie zbory polskie, przetłumaczone zostało na język niemiecki, holenderski i francuski. Reakcja na dzieło Szlichtynga była ostra i gwałtowna, szczególnie ze strony kleru katolickiego. Finałem jej stał się wspomniany wyżej wyrok sądu sejmowego.

Szlichtyng utrzymywał, że jest tylko jeden Bóg, ojciec Jezusa Chrystusa. Chrystus zaś i Duch św. nie są bogami. Ze względu na to, że Chrystus jest synem boskim, mimo, że na ziemi był śmiertelnym, stał się nieśmiertelnym po śmierci. Ani Boga, ani świętych nie należy czcić w obrazach. W małżeństwach mieszanych, gdy jedno z małżonków jest arianinem, a drugie nie wyraża zgody na przyjęcie tegoż, małżeństwo może być zerwane. Dzień po-

stny winien być dniem dowolnie wybieranym, w którym człowiek wstrzymuje się od spożywania wszelkich pokarmów. Chrzest dzieci może być tolerowany, natomiast dorosły winien ochrzcić się przez zanurzenie ciała. W symbolicznym łamaniu chleba nie zachodzi przeistoczenie w ciało boskie. Jest to tylko obrządek, który nie wpływa wcale na umacnianie wiary, ani też nie odpuszcza grzechów. Oto w skrócie główne tezy dogmatyczne „Wyznania wiary”.

Zarówno to dzieło, jak i wydany w roku 1645 „Skład apostołski” i „Wykład prawdziwy o bóstwie Jezusa Chrystusa” doprowadziły do ostrej polemiki Szlichtynga z jezuitą ks. Mikołajem Cichowskim. Niestety ks. jezuita sprowadził dyskusję na płaszczyznę osobistych napaści, poziomem znacznie ustępując swemu adwersarzowi. Szlichtyng górował nad swym przeciwnikiem zarówno wykształceniem, jak i logiką, oraz spokojnym umiarem.

Ostatnimi dziełami teologicznymi Szlichtynga były komentarze do Nowego Testamentu, pisane do ostatniej chwili życia, a wydane dopiero po śmierci. Podobnie jak wszystkie dotychczasowe tak i to ostatnie dzieło cechowała właściwa Szlichtyngowi prostota, przystępność, jasność i żywość.

Obok rozpraw teologicznych, najważniejszych w religijnej twórczości pisarskiej Szlichtynga, wypowiadał się ten wybitny działacz ariański również w sprawach pozornie dalekich od problematyki filozoficzno-religijnej. Pisał o sprawach politycznych, konkretnie o stosunku państwa do religii i o zagadnieniach tolerancji.

Zgodnie z ewolucją filozoficzno-społeczną ruchu ariańskiego Szlichtyng już w komentarzach do listów św. Pawła był stanowczym zwolennikiem udziału w życiu państwowym.

„Obawiałbym się — pisał — zacieśniać religię chrześcijańską do samych osób prywatnych, plebejuszów i pospólstwa. Tak dziś rzeczy stoją, ale to z winy i błędu ludzkiego, mem zdaniem jednak może ona ogarniać królów i cesarzy, przynosi bowiem łaskę Boską wszystkim stanom i zawodom, która skłania wszystkich do życia pobożnego i umiarkowanego a królów do dobrego sprawowania władzy”¹⁹⁾.

Szlichtyng zaczyna pochwalać to, co jeszcze w XVI wieku, a nawet w początkach XVII było bezwzględnie przez arian potępiane. A więc posiadanie i godziwe powiększenie dóbr doczesnych, konieczność organizacji państwowej posiadającej prawo miecza, prawo obrony indywidualnej, włącznie aż do zabicia napastnika, noszenie broni, ćwiczenie młodzieży w strzelaniu, utrzymywanie przez państwo wojska, wreszcie obrony ojczyzny z poświęceniem krwi i życia²⁰⁾.

Rozprawy dotyczące zagadnień polityczno-społecznych mają charakter wybitnie polemiczny. Raz z witemberskim profesorem Baltazarem Meisnerem („*Questiones duae contra B. Meisnerum*”), jako odpowiedź na dawne jego ataki przeciw arianom, po raz drugi z Wolzogenem. Polemika z Meisnerem pośrednio odnosiła się również do świeżo wydanego dzieła, bliskiego arianom Hugona Grotiusa „*De iure belli et pacis*”, który wystąpił z tezą o prawowitości obrony przed gwałtem zarówno jednostki jak i państwa.

Dla umysłu o tej rozpiętości zainteresowań filozoficzno-społecznych, którą reprezentował Szlichtyng, uwzględniając równocześnie jego praktyczną

działalność, nie mogły pozostać obojętne sprawy tolerancji i wolności wyznania, tym bardziej, że wśród pisarzy arikańskich sprawy te były już rozważane. Reprezentatywnym przedstawicielem był tu przede wszystkim Jan Crell, autor sławnego traktatu „O wolność sumienia”.

Gdy więc w roku 1653 ówczesne Stany Holandii wydały za poduszczeniem teologów kalwińskich, szczególnie surowy edykt przeciw socynianom, Szlichtyng wystąpił w obronie wolności religii w rozprawie wydanej w roku 1654 pod tytułem „Apologia pro veritate accusata ad illustrissimos et potentissimos Hollandiae et West Frisiae Ordines conscripta ab Equite Polono” (Do najjaśniejszych i najpotężniejszych Stanów Holandii i Fryzji Zachodniej obrona oskarżonej prawdy przez szlachcica polskiego napisana).

Rozprawa ma charakter polemiczny i w większości swej poświęcona jest zbijaniu zarzutów wysuniętych przez teologów kalwińskich przeciwko socynianom. Szlichtyng dowodzi rozpatrując zarzuty, zgodności poglądów socyniańskich z zasadami chrystianizmu obficie swą argumentację wspierając cytatami z Biblii. Cytaty te miały być udokumentowaniem sprzeczności przymusu religijnego z chrystianizmem²¹).

Spory na temat wolności religii w XVII wieku należały do czołowych zagadnień epoki i angażowały swoim zasięgiem wielu wybitnych przedstawicieli ówczesnej filozofii. Z jednej strony najmniej tolerancyjni kalwini, poprzez różne mniej lub więcej liberalne odłamy protestantyzmu aż do zwolenników najbardziej radykalnego punktu widzenia reprezentowanego przez Socyniana.

„Sprawa wolności sumienia tak nierozzerwalnie łączyła się w umysłach współczesnych z doktryną Braci, że tolerancję nazywano dogmatem socyniańskim, a ktokolwiek bardziej śmieie występował w jej obronie, zyskiwał miano socynianina, choćby inne jego poglądy były najzupełniej sprzeczne z doktryną Braci”²²).

Poglądy Szlichtynga mogą być przyjęte za reprezentatywne, wyrażające bez zastrzeżeń stanowisko socynian i w sposób zdecydowany przechylające szalę sporu z fanatycznymi tendencjami wszystkich przeciwników tolerancji, na rzecz prawdziwej wolności w religii.

Na pytanie czym jest wolność sumienia i jakie są jej granice Szlichtyng odpowiadał: „Cóż bowiem innego jest wolność sumienia, którą Bogu jednemu wolno ograniczać, jeśli nie to, że możesz sądzić w sprawach religii tak, jak chcesz, a to co sądzisz swobodnie wypowiadać i wedle tego postępować, byleby tylko bez czyjejkolwiek krzywdy”²³).

Wypowiedź Szlichtynga wyprzedza podobne sformułowania racjonalistów francuskich i angielskich XVIII wieku o kilkadziesiąt lat!

Stojąc na stanowisku uniwersalnej tolerancji w stosunku do każdego ugrupowania religijnego socynianizm wykluczał ingerencję państwa w sprawy religii. Konsekwencją tego poglądu musiała stać się koncepcja rozdziału kościoła od państwa. Była to jedna z fundamentalnych spraw społeczno-filozoficznych, w której wypowiedział się również nasz myśliciel.

Dyskusja na temat stosunku państwa do religii wiązała się z celami państwa, które winno, jak długi czas utrzymywano, prowadzić swoich poddanych do dobrego, szerzyć cnotę, niweczyć działanie grzechu. W tak rozu-

mianych celach państwa brzmiały zupełnie wyraźnie echa poglądów religijnych. Myśl o różności celów państwa i kościoła powoli i długo torowała sobie drogę w świadomości ludzkiej. Prekursorskie wypowiedzi w tej materii myślicieli socyniańskich są godne podkreślenia. Szlichtyng, jak zresztą i kilku innych filozofów sosyniańskich (m. in. Samuel Przypkowski) stoi na stanowisku, że między społecznością kościelną, a świecką zachodzą istotne różnice, chociaż nie muszą być one sprzeczne.

„Kościół wedle Szlichtynga, jest zrzeszeniem tych ludzi, którzy przyjęli dobrowolnie normę pobożności przepisaną przez Chrystusa. Państwo natomiast sprawuje pieczę nad wszelkimi ludźmi bez względu na ich pochodzenie i religię i jednakową troską otacza zarówno chrześcijan, jak i bałwochwalców, pogan, heretyków i apostatów, byle by tylko żyli w pokoju i dochowywali państwu wierności”²⁴).

Państwo nie powinno ingerować gdy chodzi o głoszenie słowa Bożego. Ci, którzy zabiegają o tę ingerencję (miał tu Szlichtyng na myśli kalwińskich teologów w konkretnej sytuacji w Holandii), „obawiają się przeto nie o słowo Boże, nie o prawdę, lecz o swoje dogmaty, które przemycają pod tym samym szumnym tytułem”.

„O, jakże biedni ci obrońcy prawdy Bożej — pisał Szlichtyng — którzy nie dowierzając sile swojego słowa i pióra usiłują użyć edyktów i oręża władzy świeckiej przeciwko tym, co walczą tylko argumentami, a jedyną osłonę mają w Piśmie świętym!”²⁵).

Wreszcie dobitnie i wyraźnie Szlichtyng stwierdził: „Różne bowiem to są rzeczy — kościół i państwo — i łącząc je wprowadza się wielkie zamieszanie. Mówią o tym liczne i straszne klęski, wojny oraz smutne przykłady obalonych wraz z państwem kościołów”.

Postawą filozoficzną, z której Szlichtyng rozstrzygał podstawowe w jego pismach kwestie religijno-filozoficzne, a przede wszystkim społeczno-polityczne — był skrajny sensualizm. Filozofia ta nie mogła pozostać bez wpływu na postawę społeczną. Przekonanie, że wszyscy ludzie rodzą się z umysłem niezapisanym (tabula rasa) i że dopiero przyszłe wychowanie ostatecznie kształtuje i urabia człowieka, musiało sugerować wniosek o równości ludzi, przeciw wszelkim różnicom stanowym. W Polsce tego rodzaju punkt widzenia był szczególnie groźny dla szlachty i jak wiele innych haseł arianizmu ściągnął na cały ruch poważne niebezpieczeństwo. W istocie rzeczy stanowił, uwzględniając ówczesne stosunki społeczno-gospodarcze, czynnik postępu, o wartości którego zdecydować miała dopiero — jak się okazało — daleka przyszłość.

Znacznie wcześniej oddziaływanie jego zaznaczyło się na Zachodzie. Wraz bowiem z przeniesieniem się poważnej ilości arian, po ich wypędzeniu z Polski (1658), do Holandii i zapoczątkowaniem wydawnictwa „Bibliotheca Fratrum Polonorum” wzrosły wpływy haseł ariańskich. „Przeszczepione na Zachód, stały się tam cennym wkładem w wyzwolenie myśli filozoficznej z pęt teologii i ważnym ogniwem w procesie narastania antyfeudalnej, burżuazyjno-rewolucyjnej ideologii Oświecenia”²⁶).



Działalność Braci Polskich w warunkach szlacheckiej Rzeczypospolitej, w pierwszej połowie XVII wieku natrafić musiała na wyjątkowo niesprzyjający klimat. Szlachta straciła już swe zainteresowania reformacją nasyconą ekonomicznie i politycznie, przejąwszy w swe ręce faktyczną władzę nad krajem. W miejsce antagonizmów z klerem, sprzyjających wzrostowi wpływów reformacyjnych, w XVII wieku wyraźnie zarysował się sojusz obu stanów. Kwestia utrzymania ustroju pańszczyźniano-folwarcznego, obawa przed utratą głównej podstawy ekonomicznej egzystencji, jaką była praca pańszczyźniana chłopów doprowadziła do sojuszu z duchowieństwem.

Duchowieństwo przecież zainteresowane było nie tylko w ograniczaniu ideologicznych wpływów heretyckich, ale równie silnie zabiegało o utrzymanie społeczno-ekonomicznego status quo.

Kontreformacyjna akcja kościoła stawiała się najbliższym sprzymierzeńcem szlachty w dążeniu do ugruntowania istniejącego porządku społecznego. Skutki przymierza szlachty z duchowieństwem wnet polski ruch innowierczy odczuł w sposób jak najdotkliwszy. Doświadczyli tego przede wszystkim socynianie, doświadczył sam Jonasz Szlichtyng.

Socynianie mieli przeciwko sobie wszystkich nie wyłączając luteran i kalwinów. Wygnanie ich mocą uchwały sejmowej z roku 1658 było zamknięciem zwycięskiego natarcia całego „świata” kontrreformacji.

Tym bardziej zdumiewa nas wysoka etyka Braci Polskich, ich humanizm szczególnie bliski naszym czasom, ich czystość ideowa, troska, szczerłość i godność w walce o człowieka, o uczciwe stosunki międzyludzkie — słowem — ich odmienność widzenia świata i ludzi.

Skazani na beznadziejną walkę, wolni od uprzedzeń fanatyków wszystkich odcieni, apelując bezpośrednio do rozumu i sumienia, zapisali w naszych dziejach piękny rozdział w zmaganiach postępu z wstecznictwem.

Jonasz Szlichtyng jest typowym reprezentantem postawy Braci Polskich, ich szlacheckiego humanizmu, niczym nie złamanej siły charakteru i co dla nas obecnie najważniejsze ich zdumiewającej aktualności w sprawach tolerancji i stosunku kościoła do państwa. Ta aktualność najpełniej usprawiedliwia przypomnienie jednej z najszlachetniejszych postaci spośród pisarzy, myślicieli i działaczy ariańskich.

PRZYPISY

- ¹⁾ Z najciekawszych wymienić trzeba przede wszystkim, z dawnych: Al. Brücknera „Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie”. Warszawa 1905; St. Kata „Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych Arianami”, Warszawa 1932; St. Zachorowski „Najstarsze synody Arian polskich” (Reformacja w Polsce roczn. 1921); St. Szczotki „Synody Arian polskich” (Reformacja w Polsce rocz. 1936). Z nowszych: L. Chmaja „Bracia Polscy. Ludzie — idee — wpływy. „Warszawa 1957 (Wśród studiów tam ogłoszonych znajdują się m. in. Ślązacy wśród Braci Polskich, Marcin Ruar, Hugo Grotius wobec socynianizmu, Spinoza a Bracia Polscy, Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel, Wolzogen przeciw Kartezjuszowi); Zb. Ogonowskiego „Filozofia

ficzna i społeczna ideologia Braci Polskich" (Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej t. I wiek XV—XVII, Książka i Wiedza 1956, str. 174—228); „Socynianizm polski” Warszawa 1960; „Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku” Warszawa 1958; „Oddziaływanie Braci Polskich na Zachodzie” (Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 1956 t. I); „Racjonalizm w polskiej myśli ariańskiej” (Studia i materiały z dziejów nauki polskiej 1954 t. II); J. Tazbira „Antyariańska polityka w epoce reakcji katolickiej” (Studia i materiały 1954 t. II); „Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI w. Wrocław 1953; „Walka z Braciami Polskimi w dobie kontrreformacji” (Odrodzenie i Reformacja w Polsce 1956 t. I); „Świt i zmierzch polskiej Reformacji” (Wiedza Powszechna 1958); „Święci, grzesznicy i kacerze. (Z dziejów polskiej kontrreformacji)” Wiedza Powszechna 1959. Na zakończenie wymienić należy zasłużony periodyk „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” gdzie często pojawiają się artykuły i studia na tematy ariańskie, oraz najnowszą pracę Janusza Tazbira „Stanisław Lubieniecki — przywódca ariańskiej emigracji”, PWN, Warszawa 1961.

- 2) Na ogół przeważa pisownia Szlichtyng (Ogonowski, Tazbir), chociaż spotyka się również i Szlichting np. u L. Chmaja.
- 3) Włodzimierz Dworzaczek „Szlichtyngowie w Polsce” W-wa 1938 s. 10.
- 4) Zb. Ogonowski w pracy „Socynianizm polski” podaje daty życia Szlichtynga na lata 1602 — 1661 na str. 42.
- 5) Niektórzy historycy podają Bukowiec jako miejsce urodzenia, Wł. Dworzaczek za Teodorem Wotschkiem (Die Reformation im Landen Posen str. 104) przyjmuje Śmigiel.
- 6) Kształcił się w niej również znakomity filozof, lekarz i przyrodnik, autor sławnego dzieła „O stałości natury”, Wielkopoleanin z pochodzenia — Jan Jonston.
- 7) Ludwik Chmaj „Bracia Polscy...” (studium Marcin Ruar s. 98—101).
- 8) Spór pomiędzy dwoma profesorami w Lejdzie Jakubem Arminusem i Franciszkiem Gomarusem, z których pierwszy odrzucał stanowczo naukę Kalwina o predestynacji, przeciwko czemu wystąpił z kolei Gomarus. Po śmierci Arminiusa wyznawcy jego nauki przedłożyli Stanom Holandii treść swojej wiary, czyli dokonali tzw. remonstracji (stąd nazwa remonstranci). Patrz. L. Chmaj „Bracia Polscy...” (studium Marcin Ruar) str. 103 — 105.
- 9) Ludwik Chmaj „Bracia Polscy” str. 144.
- 10) Tamże str. 146—147.
- 11) Wł. Dworzaczek „Szlichtyngowie w Polsce” str. 32.
- 12) Tamże, str. 33.
- 13) Ludwik Chmaj „Bracia Polscy” str. 364.
- 14) Tamże, str. 364—365.
- 15) Zb. Ogonowski „Filozoficzna i społeczna ideologia Braci Polskich” str. 195.
- 16) Zb. Ogonowski „Socynianizm polski” str. 69.
- 17) Tamże, str. 106.
- 18) Wł. Dworzaczek j. w. str. 34.
- 19) Cyt. za Wł. Dworzaczkiem „Szlichtyngowie w Polsce” str. 39.
- 20) Tamże, str. 39.
- 21) Zb. Ogonowski „Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII wieku” str. 106 — 107 i n.
- 22) Zb. Ogonowski „Filozoficzna i społeczna ideologia Braci Polskich” str. 204.
- 23) Cyt. za Zb. Ogonowskim „Z zagadnień tolerancji...” str. 145.
- 24) Tamże, str. 327.
- 25) Cytaty z Wyboru tekstów w „Socynianizmie polskim” Zb. Ogonowskiego str. 166 — 167.
- 26) Zb. Ogonowski „Filozoficzna i społeczna ideologia Braci Polskich” str. 228.